

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

Pensjonat w Pile nad Czarną 5 km od Sulejowa

Na miejscu gabinet lekarski. Lampa kwarcowa. Solux. Elektryczność, telefon, kanalizacja, plac tenisowy, kajaki, plaże, tereny rybackie. Pensjonat mieści się w pałacyku na wzgórzu, wśród ogrodów owocowych, a bezpośrednim sąsiedztwie (50 metrów) lasów Spalskich i prywatnych, oraz rzeki Czarnej. Pokoje obszerne, słoneczne, z tarasami, oddzielnie lub z całkowitem utrzymaniem. Komunikacja z Piotrkowa autobusami lub kolejką do Sulejowa co godzinę. Skąd dojazd do pensjonatu w Pile 5 klm. Dojazd końmi lub samochodem dostarczony na życzenie. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Pensjonatu w Pile telefonicznie lub na miejscu.

ADRES: Majątek Piła poczta Dąbrowa nad Czarną. Telefon Dąbrowa nad Czarną Nr 2.

Panika w Gdańsku

z powodu pogłosek o nowej dewaluacji guldena

GDANSK. Dziś w Gdańsku powstał niepokój, spowodowany fałszywymi pogłoskami o zamierzonej jakoby nowej dewaluacji guldena gdańskiego. Pojawił się masowy popyt na waluty zagraniczne, a przede wszystkim na złotego polskiego. W kantorach wymiany z powodu niedzieli zabrakło złotych polskich. Publiczność, pragnąca wyżyć się guldenów gdańskich, na dawała w urzędach pocztowych przekazy pieniężne do innych krajów, a głównie do Polski. Jak wiadomo, nadawane sumy przyjmowane są w Gdańsku w guldenach, a wypłacane w walucie kraju przeznaczenia. Na głównej poczcie w Gdańsku liczba nadających przekazy do Polski zwiększyła się do tego stopnia, że oczekujący tłum stał

na ulicy.

Korespondent P. A. T. w Gdańsku otrzymał od czynników kompetentnych Wolnego Miasta zapewne nie, iż obawy co do ponownej dewaluacji guldena są bezpodstawne. Dyrekcja banku gdańskiego zaprzecza również, jakoby kwestia ponownej dewaluacji guldena była bra-

na w rachubę. Bank Gdański czyni obecnie starania, aby w ciągu najbliższych godzin dostarczyć do Gdańska złote polskie oraz inne waluty obce, które mają być sprzedawane po niezmiennym kursie sobotnim. Również i radio gdańskie ogłosiło zaprzeczenie wiadomości o ponownej dewaluacji guldena.

Ludność Szwajcarii odrzuciła

projekt pełnomocnictw specjalnych

BERN. W dniu dzisiejszym odbyło się referendum ludowe w sprawie „inicjatywy kryzysowej”, która w celu zwalczania kryzysu gospodarczego i socjalnego przewidywała przyznanie Zgromadzeniu Narodowemu specjalnych pełnomocnictw. Inicjatywa ta, przeciwko której rząd związkowy i opinia zajęły zdecydowane stanowisko, odrzucona została przez większość

kantonów. Przeciwnicy inicjatywy obawiali się, że proponowana zmiana konstytucji grozi socjalizacją życia gospodarczego i spowodować może dewaluację franka szwajcarskiego. Za projektem wypowiedziały się tylko kantony: Bern Schaffhausen, Solura i Bazylea miasto.

BERN. W referendum ludowym za „inicjatywą kryzysową” padło 426 tys. głosów, przeciwko — 566

tysięcy. Udział głosujących wyniósł 84 proc. uprawnionych. „Inicjatywę” odrzuciło 18 kantonów, przyjęło zaś tylko 4.

(Sprawę tę omówiliśmy wczoraj w artykule „Plebiscyt szwajcarski nad gospodarką planową”. Autor artykułu wypowiedział co do rezultatu referendum opinie, zgodną z depeszą dzisiejszą).

Wierzymy Wszyscy w Wszechmogącego Boga

oświadcza przywódca młodzieży hitlerowskiej

BERLIN. — Niemiecka radiostacja państwowa rozpoczęła dziś serię świątecznych audycji, poświęconych młodzieży hitlerowskiej. Inauguracją dokonał przywódca młodzieży hitlerowskiej Baldur von Schirach, wygłaszając przemówienie p. t., „młodzież hitlerowska a religijność”.

Prelegent wystąpił przeciwko zarzucaniu młodzieży hitlerowskiej „bezbożnego obrazoburstwa i kacerstwa”. „Bierzemy zbyt głęboki udział w prawdziwie religijnych przeżyciach obecnych czasów — oświadczył mówca — aby mogli nas obra-

zać ludzie, którzy wbrew swoim twierdzeniom stoją poza temi przeżyciami. Wierzymy wszyscy w Wszechmogącego Boga, gdyż wszyscy i najmłodszy z nas jesteśmy świadkami cudownej przemiany, której doznał nasz naród przy jego pomocy. W naszym przekonaniu służmy Wszechmocnemu, jeżeli staramy się naszymi młodymi siłami uczynić Niemcy godne i wielkie. Uważamy tę służbę dla całych Niemiec za prawdziwą i wierną służbę bożą.

W dalszym ciągu mówca poruszył kwestję katolickich związków mło-

dzieży, oświadczając, że młodzież ma prawo zapytać, dlaczego kierownictwo młodzieży katolickiej korzysta z chęci ze specjalnych praw, których nie posiada żaden inny związek młodzieży w Niemczech. Mówca zwrócił się w końcu do przywódców katolickich związków młodzieży, aby wstępowali do szeregów młodzieży hitlerowskiej. Jak wiadomo, samodzielność katolickich związków młodzieży w Niemczech opiera się na postanowieniach konkordatu zawartego przez rząd Trzeciej Rzeszy z Watykanem w r. 1933.

Nie było w Niemczech cesarza o władzy Hitlera

ale Rzym nie od razu został zbudowany

oświadcza minister Frick

BERLIN. Na zebraniu kierowników politycznych organizacji narodowo-socjalistycznej w Erfurcie min. Frick wystąpił z mową, w której oświadczył m. in., że największym sukcesem polityki narodowo-socjalistycznej jest odzyskanie nie zależności i swobody zbrojeniowej Niemiec. Po ostatniej mowie Hitlera, inne mocarstwa mają do wyboru, czy chcą przyjąć wyciągniętą dłoń pokojową czy nie. Minister oczekuje, że w najbliższym czasie nastąpią konkretne posunięcia w tym kierunku.

W drugiej części przemówienia min. Frick z niezwykłą stanowczością wystąpił przeciwko radykal-

nym kołom narodowo-socjalistycznym, niezadowolonym z dotychczasowego tempa rewolucji hitlerowskiej, oświadczając: „Twierdząc, że ci ludzie przedstawiają wielkie niebezpieczeństwo i sabotują rewolucję narodowo-socjalistyczną. My sami wiemy, że pozostały jeszcze do rozwiązania wielkie zagadnienia, ale wszak i Rzym nie w jednym dniu został zbudowany. Podobnie jak nie można rozwiązać kwestji żydowskiej przez wybijanie szyb, tak samo i pałki policjantów nie rozwiążą konfliktu kościelnego. Do wszystkich tych spraw potrzebujemy czasu”.

O stosunku państwa do kościoła minister oświadczył: Partia i państwo nie wtrącają się do sporów religijnych, ale strzec będziemy bacznie, aby kościół nie wykraczał poza swój teren. Zadaniem kościoła jest duszpasterstwo, a nie polityka, i tu będziemy bezwzględni. Minister dodał: Nie było w Niemczech cesarza ani króla, któryby w swoim ręku skupiał taką władzę, jaką posiada obecnie Hitler. Od tysiąca lat nie było też rządu, któryby tak bezwzględnie jak rząd Hitlera uczynił z narodu niemieckiego wyłącznie punkt wyjścia swojej polityki.

Wiedeń. Aresztowany wczoraj

Ćwiczenia wojskowe armji niemieckiej

rozpoczynają się 15-go czerwca

BERLIN. W dzienniku ustaw Rzeszy ukazało się rozporządzenie, podpisane przez ministra wojny gen. Blomberga oraz ministra spraw wewn. Fricka, dotyczące szczegółów poboru w r. 1935. Rozporządzenie, ujęte w 56 paragrafów, wskazuje m. in., że powołani tego roku do służby wojskowej odbywać będą ćwiczenia od początku czerwca do 15 sierpnia, a w strefie zdemilitaryzowanej do 31 sierpnia. Zdolni do broni z rocznika 1915, którzy nie

pełnili jeszcze 16-tygodniowej służby w kadrach pracy, oddani będą do dyspozycji kadr pracy od jesieni 1935 r. do jesieni 1936 r. Termin ich służby wojskowej ustalony będzie w r. 1936.

Do służby w lotnictwie obowiązani są członkowie lotniczych związków sportowych, personel lotniczych towarzystw komunikacyjnych oraz przemysłu lotniczego i t. p.

Rezerwa zapasowa dzieli się na rezerwę zapasową 1 i 2.

Do rezerwy zapasowej pierwszej należą zdolni do noszenia broni, lecz nie przyjęci z powodu nadmiaru poborowych. Nie będą oni już powoływani do służby czynnej.

Do rezerwy zapasowej drugiej należą zwolnieni od służby ze względu na zdrowotnych oraz wszyscy o pochodzeniu niearyjskim.

Par. 19 rozporządzenia postanawia, że pochodzenie aryjskie jest podstawą do pełnienia czynnej służby wojskowej i służby w kadrach pracy, że za niearyjszczyków uważa się pochodzących od „niearyjskich żydowskich rodziców lub dziadków”.

Zdolni do noszenia broni pochodzenia niearyjskiego, którzy w ciągu 2 tygodni po stawiennictwie nie przedstawia wniosku o przyjęcie do służby czynnej, przechodzą do rezerwy zapasowej 2.

Obowiązani do służby wojskowej pochodzenia aryjskiego winni przy stawiennictwie przedstawić piśmienną deklarację o swym pochodzeniu.

Manewry armji francuskiej

PARYŻ. — W dniach od 4 do 9-go czerwca odbędą się w rejonie Niort — Saintes — Angoulême manewry, którymi kierować będzie szef sztabu generalnego gen. Gamelin i gen. George. Dwie armje, biorące udział w manewrach znajdować się będą pod komendą generałów Billote i Heringa, którzy wchodzi w skład wyższej rady wojennej.

Na manewrach tych będą obecni również generalny inspektor armji czechosłowackiej Sirovy, szef sztabu generalnego armji rumuńskiej gen. Samsonovici i szef sztabu generalnego armji jugosłowiańskiej, gen. Mar licz.

Austria w walce z hitleryzmem

WIEDEN. Aresztowany wczoraj radca ministerstwa skarbu dr. Herman Senkowski był, jak się okazało, kierownikiem zakonspirowanej, narodowo-socjalistycznej Agencji prasowej „Illegale Korrespondenz”. Wraz z nim aresztowanych zostało przeszło 20 osób, w tym dwóch znanych dziennikarzy dr. Erik Stiasny i Othmar Sekyra, reszta aresztowanych to przeważnie niżsi urzędnicy państwowi. Skonfiskowanych zostało wiele egzemplarzy biuletynów Illegale Korrespondenz, woskówki, maszyny do pisania, listy osób, które otrzymały biuletyn, oraz inne materiały kompromitujące.

Wielkie nadużycia w ukraińskim komisarjacie rolnictwa

MOSKWA. — W komisarjacie ludowym rolnictwa Ukrainy sowieckiej wykryto wielkie nadużycia w związku z zakupem koni. Nadużycia te sięgają olbrzymich sum, ponieważ „dochody” sprawców sprzeniewierzeń wynosiły do 1000 rubli na każdym koniu. Pociągnięto do odpowiedzialności 60 wyższych urzędników z wielokomisarzem rolnictwa Ukrainy, sowieckiej Ogijewem na czele.

Zabawa w pojedynki

BUDAPESZT. — Dwaj zaciekli przeciwnicy polityczni hr. Bethlen, przywódca opozycji, i Tibor Eckhart przywódca drobnych rolników, pogodzili się wreszcie. Hr. Bethlen ogłosił w prasie list, w którym oświadczył, iż powodem jego sporu z Eckhartem była pewna wiadomość, udzieleną mu przez premiera Goemboesa. W związku z tem, Eckhart posłał do premiera dwóch swych przyjaciół celem uzyskania wyjaśnień, nie zdołali oni jednak nawiązać kontaktu z premierem. Sądzą naogół, że o pojedynku niema mowy.



— W szpitalu kremlońskim zmarł ambasador turecki w ZSRR. Vassyl Czi nar.
— Pod Le Bourget nastąpiło zderzenie samochodu osobowego z ciężarówką. 3 osoby zostały zabite, a 2 odniosły ciężkie rany.
— W ostatnich dwóch dniach w Leningradzie i okolicy spadł śnieg.
— W miejscowości Maier pod Wiedniem, samochód zderzył się z tramwajem. Jest 5 zabitych i 4 rannych.

Pijcie znakomite piwa i doborowe lemoniady znanego browaru Franciszka BRAULIŃSKIEGO

2

7 tygodnia na tydzień

Uroczystości w Wilnie, złożenie urny z sercem Marszałka Piłsudskiego, były podniosłym akordem końcowym wstrząsających uroczystości pogrzebowych. Raz jeszcze podkreślamy, na co raz już zwróciliśmy uwagę na tem miejscu, że w uroczystościach tych przejawiał się prawdziwy, spontaniczny wybuch żalu po stracie wielkiego Wodza Narodu.

Na Zamku toczyły się w ubiegłym tygodniu konferencje z udziałem członków rządu mające — jak niemi trudno się domyśleć — na celu ustalenie wytycznych polityki rządu, polityki, co do której podstaw „Gazeta Polska” wypowiedziała się w sposób jasny i nie mogący budzić żadnej wątpliwości, w tym mianowicie sensie, że będzie ta polityka kontynuowaniem prowadzonej dotąd.

Toczyły się również w łonie klubu BBWR. narady nad projektem nowej ordynacji wyborczej. Wprowadzono do niego pewne zmiany, dotyczące prawa wybieralności do senatu. Sprawa ordynacji wyborczej nie przestaje najżywiej interesować społeczeństwa, bo przecież od ordynacji tej zależnym będzie skład naszych ciał ustawodawczych. W dyskusjach, które wobec otwarcia nadzwyczajnej sesji sejmowej nabiorą żywszego tętna, głównie troska o równomierne uwzględnienie przedstawicieli poszczególnych warstw ludności, poszczególnych grup interesów, jako też i o odpowiednio wysoki poziom przedstawicielstwa, winna górować nad innymi względami.

Przesilenie francuskie ma posmak zupełnie charakterystyczny przez bardzo ściśle związane podłoża polityczne z finansowym. Sprawa pełnomocnictw przedstawia zawsze w społeczeństwach demokratycznych zagadnienie drażliwe. Przedstawiciele czystej demokracji obawiają się, że pełnomocnictwa stanowią początek jakiegось dyktatury, jakiegось ataku na obywatelskie swobody, a przede wszystkim oczywiście na prawa parlamentu. Ten wzgląd tedy natury ogólniejszej i politycznej byłby w tym wypadku w demokratycznej Francji zrozumiały. Francuzi rozglądając się poniekąd po szerokim świecie, widzą, że w wielu państwach zaczynało się od pełnomocnictw, a kończyło się potem inaczej.

O finansowym podłożu obecnego przesilenia we Francji była już mowa na łamach pisma naszego. Warto jedynie jeszcze wskazać na czynnik poczucia siły wewnętrznej Francji, która, jak to uczą przykłady lat ostatnich, w chwilach bardzo decydujących, może sobie pozwolić na luksus przesilenia. Z jednej strony daje się w społeczeństwie francuskim odczuwać paniczny strach o zapewnienie bezpieczeństwa, którego najwidoczniej ostatnio zawarta umowa z Moskwą nie rozproszyła. Z drugiej strony nie mniejsza obawa ogarnia umysły Francuzów, tak bardzo zapobiegliwych o losy franka i gospodarczą przyszłość Francji. Z powodu wielkiej drożyzny i wysokiego stosunkowo kursu franka coraz mniej widzi się tam turystów. Równocześnie jednak wrodozy Francuzom zmysł do ryzyka i spekulacji wyżywa się w różnych manewrach giełdowych. Nad wszystkim zaś góruje troska o równowagę budżetu, której wprowadzenie w życie natrafia na wielkie trudności wśród liczących się wzajemnie o popularność w okresie przedwyborczym partjach i ugrupowaniach parlamentarnych.

Czy z tych kłopotów zdoła wyjść Francja, mając na czele normalny, wyłoniony przez parlament rząd. Oto wielkie pytanie, na które odpowiedzi wyzyskuje nie tylko Francja, ale i cała Europa.

Prezydent Roosevelt uważał, że

Morska delegacja niemiecka odleciała do Londynu

BERLIN. — Delegacja niemiecka do rozmów morskich w Londynie odleciała dziś rano samolotem z Berlina. Po krótkim postoju w Amsterdamie delegacja udała się w dalszą drogę do Londynu.

„Boersen Zeitung” dowiaduje się, że delegacja niemiecka, przyjeżdżająca

dzisiaj w poniedziałek popołudniu przez Simona. Przy tej okazji premier MacDonald spotka się z ambasadorem von Ribbentropem. Na poniedziałek przewidziana jest dalej wizyta Ribbentropa u pierwszego lorda admiralicji sir Bolton Eyres Mon-

sell'a. Pierwsze spotkanie urzędowe nastąpi we wtorek o 10-ej rano i otwarte zostanie przez min. Simona. Rozmowy te będą miały charakter czysto informacyjny i uważane są za wstęp do późniejszych ogólnych rokowań morskich.

Dlaczego Mac Donald ustępuje?

LONDYN. — Omawiając zapowiedzianą pod koniec bieżącego tygodnia rekonstrukcję gabinetu brytyjskiego, publicysta Garvin twierdzi na łamach „Observer'a”, że przyczyną rekonstrukcji gabinetu nie jest bynajmniej stan zdrowia MacDonalda. Zmiana następuje — zdaniem Garvina — by umożliwić szarmonizowanie władzy z odpowiedzialnością. Dotychczasowa sytuacja rządu narodowego była taka, że premier, nie będąc przywódcą największego

stronnictwa większości rządowej, nie posiadał pełni władzy, a lider największego stronnictwa rządowego nie ponosił pełni odpowiedzialności. Wprowadzenie Baldwin'a na urząd premiera oznacza skoncentrowanie pełni władzy i pełni odpowiedzialności w jednej osobie. Autor artykułu występuje jako gorący zwolennik rozszerzenia platformy obecnego rządu przez powołanie doń Lloyd George'a i Churchilla, przyczem zaleca oddanie w ręce Lloyd George'a całej

akcji gospodarczej, a w ręce Churchilla całokształtu działalności rządu w dziedzinie obrony narodowej.

Zdaniem Garvina, rekonstrukcja gabinetu dokonuje się w chwili, która z punktu widzenia międzynarodowego przedstawia więcej trudności, aniżeli sytuacja w r. 1931, gdy rząd narodowy powstawał. Dlatego Baldwin winien skorzystać z okoliczności, by rozszerzyć platformę rządu narodowego.

Ferje parlamentarne we Francji rozpoczyna się wkrótce

PARYŻ. — Zapowiedziane na wtorek, 4 b. m. posiedzenie parlamentu, przed którym stanie nowy rząd ma być stosunkowo krótkie. Zgodnie z tradycją, deklarację rządu odczyta w izbie deputowanych premier Bouisson, a w senacie — minister sprawiedliwości Pernot. Deklaracja rządowa będzie zwięzła i obejmować ma następujące zasadnicze punkty: natychmiastowe zdławienie spekulacji walutowej, utrzymanie waluty oraz zapowiedź podjęcia szeregu zarządzeń prawnych, celem uzdrowienia

sytuacji finansowej i ożywienia życia gospodarczego.

Po exposé premier Bouisson zażąda odroczenia dyskusji nad interpellacjami jak również zwróci się do izb z żądaniem uchwalenia rządowi bez dyskusji nadzwyczajnych pełnomocnictw. Premier wyjdzie z założenia, że tekst ustawy o pełnomocnictwach był już przedyskutowany na poprzednim posiedzeniu izby, która wprowadziła doń nawet poprawki, jakie rząd akceptuje.

W kołach parlamentarnych spodzie

wają się, że rząd uzyska większość około 400 głosów. Potwierdzają się pogłoski, iż 11 czerwca rozpocząć się mają ferje parlamentarne, które potrwałyby do 31 października.

Wobec oświadczenia min. Cailiaux, że objął on tekę finansów tylko na okres kilku tygodni, „Le Jour” podaje pogłoskę, iż na stanowisko przyszłego ministra skarbu wymieniana jest kandydatura senatora Abła Gardey, sprawozdawcy senackiej komisji finansowej.

Opozycja jugosłowiańska nie będzie brała udziału w obradach Skupczyny

BIAŁOGROD. W Zagrzebiu odbyła się dziś konferencja przedstawicieli opozycji chorwackiej. Przyjęto projekt rezolucji, z której wynika, że posłowie opozycji nie będą

brali udziału w pracach, zwołanej na poniedziałek Skupczyny. Projekt rezolucji przedstawiony ma być do podpisu przywódcom: opozycji serbskiej i bośniackiej. Po-

wstrzymanie się opozycji od udziału w obradach parlamentu, motywowane jest warunkami, w jakich odbyły się wybory i podział mandatów.

Dalsze wstrząsy podziemne w Beludżystanie

LONDYN. — Według ostatnio otrzymanych z Quetta wiadomości, odczuwa się tam w dalszym ciągu wstrząsy podziemne. Dziś popołudniu nastąpiło znaczne obsuniecie się

góry pod Quetta, które na szczęście nie pociągnęło za sobą ofiar. Liczbę zabitych wskutek ostatniego trzęsienia ziemi hindusów obliczają na 20

tysięcy. Tysiące trupów już pochowano lub spalono. W obawie przed epidemją zabroniono wstępu do miasta.

Wyjaśnienia, które niczego nie wyjaśniają

LONDYN. Foreign Office otrzymało sprawozdanie Erica Phippsa, w którym ambasador brytyjski re-

feruje wyjaśnienia, udzielone mu wczoraj przez Auswaertiges Amt w odpowiedzi na pytania, w któ-

rych rząd brytyjski prosił o स्पечывание niektórych punktów pro pozycji kanclerza Hitlera.

żeby kraj swój wyprowadzić z niewoli kryzysu, trzeba tchnąć weń ducha jakiegось nowej ideologii i chwycić mocno ster rządów w dyktatorską niemal dłoń. Francuzi, o których kłopotach właśnie była mowa, z największym sceptycyzmem zawsze osądzali te zamierzenia Roosevelta, nie wierząc ani w jego apostołskie zdolności, ani w powodzenie jego dyktatorskich poczynań w dziedzinie gospodarczej.

Popularność Roosevelta podlegała w Stanach Zjednoczonych różnym fluktuacjom. Jego uśmiech podbił naród i zdobył prędzej serce Amerykanów, niż ostry wyraz twarzy jego poprzednika. Uśmiech może oczywiście zdziałać wiele nawet i w dziedzinie gospodarczej, ale to jeszcze nie wszystko. Roosevelt, niestety, nie ograniczył się do uśmiechu ani do propagandy, ale stworzył generała gospodarczego i zaczął komenderować planową gospodar-

ką. Dzieje tej komendy i tej planowości przedstawiają obraz dość chaotycznego posuwania się i cofania w różnych kierunkach. Stało się to źródłem licznych przykrych nieporozumień, aż wreszcie po tylu eksperymentach Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych uznał, że państwo nie jest uprawnione, do tak daleko idącego ingerowania w życie gospodarcze.

Zbytecznym dodawać, że wyrok ten ma swoją bardzo głęboką wymowę, której wyraz sięga daleko poza Stany Zjednoczone, zwłaszcza w czasach, kiedy wielu teoretyków walki z kryzysem uważało, że jedynie taka ingerencja przyczyni się może do zgnębienia kryzysu. Dziwnie się zbiegł ten odruch sumienia politycznego Stanów z kompromitacją planowej gospodarki rolnej w Rosji Sowieckiej.

t. i.

punkt pierwszy dotyczy stosunku Niemiec do Ligi Narodów. Rząd brytyjski domagał się dokładniejszego sformułowania żądań Hitlera co do rozdziału między Ligą Narodów a traktatem wersalskim. W pierwszym rzędzie chodziło również rządowi brytyjskiemu o ustalenie, czy Hitler ma na myśli prawa Niemiec do mandatów kolonialnych.

Odpowiedź niemiecka co do tego punktu ma być bardzo ogólna i nie precyzować zbyt stanowiska Niemiec zwłaszcza w zakresie kolonii. Wyjaśnienia Niemiec powracają ma ją znów do rezolucji genewskiej z 17 kwietnia, jako zamykającej narazie Niemcom drogę powrotu do Genewy.

Naogół wyjaśnienia Niemiec uważane być mają w brytyjskim Foreign Office za niewystarczające, ale spodziewane jest, że w toku dyskusji z przybywającym jutro wieczorem Ribbentropem da się uzyskać dalsze szczegóły.

Nowy poseł bułgarski w Polsce

SOFIA. — Radca poselstwa bułgarskiego w Paryżu Wawa Kirwanianow został dekretem królewskim, posłem w Warszawie.

Pociągi popularne do Krakowa

KRAKÓW. — Dziś rano przybył do Krakowa dwa pierwsze reprezentacyjne pociągi popularne, zorganizowane przez Ligę Popierania Turystyki. Pierwszy pociąg z członkami Związku Legionistów przybył z Warszawy o godz. 5.50. Drugim pociągiem przyjechała pielgrzymka uczniów M. S. Z.

Uczestnicy pielgrzymek udali się autobusami na Sowniec, gdzie wzięli czynny udział w sypaniu kopca. Bezpośrednio stamtąd zostali przewiezieni na Wawel, gdzie wzięli kryptę św. Leonarda i oddali hołd ś. p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Resztę czasu uczestnicy pielgrzymek poświęcili na zwiedzanie Krakowa jego zabytków.

Po pierwszych wyjazdach dla organizacji i zrzeszeń na kopiec Marszałka Piłsudskiego, pociągi popularne do Krakowa zostały już udostępnione dla wszystkich również i nie zrzeszonych. Pierwszy taki pociąg, którym będą mogli pojechać do Krakowa wszyscy bez wyjątku obywatele, odepłdzie z Warszawy we wtorek, dn. 4 b. m. o godz. 23.10 z dworca Wschodniego. Pociąg przyjedzie do Krakowa dn. 5 b. m. we środę o godz. 5.55 rano, i powróci do Warszawy, we czwartek o godz. 6.10 rano. Pociąg organizowany jest przez Ligę Popierania Turystyki i składać się będzie z wagonów klasy 3-jej o miejscach numerowanych. Cena przejazdu tam i spowrotem łącznie ze wszystkimi świadczeniami na miejscu, a więc przejazdem autobusami na Sowniec, wstępem na Wawel, datkiem na kopiec, wynosi zł. 11.50. Zapisy przyjmują jeszcze tylko dziś i jutro wszystkie biura podróży w Warszawie.

Zjazd delegatów Polskiej Macierzy Szkolnej

Wczoraj po mszy św. w kościele św. Krzyża odbył się w sali Miejskiego Tow. Kredytowego doroczny Zjazd delegatów Kół Polskiej Macierzy Szkolnej, która w bieżącym roku kończy 30 lat swego istnienia. W obradach wzięło udział 113 delegatów kół, delegat ministra W. R. i O. P. p. naczelnik Macieszewski, delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, p. naczelnik Myśliński, delegat Komisarza Rządu p. Stronczyński i liczni goście. Przewodniczył prezes P. M. S. p. Władysław Sołtan.

W ogólnym bilansie Macierzy Szkolnej na ma obecnie 280 kół, prowadzi 8 szkół średnich, 37 zawodowych, 93 powszechnych, dla 8036 uczniów 20 burs, 35 ochron dla 1740 wychowanków, 76 kursów dla 2176 dorosłych, 387 bibliotek z ilością 501.514 książek (w 1934 r. było 595.305 wypożyczeń) itd. Wpływy całego Towarzystwa wynosiły w 1934 r. złotych 2.403.263,07, wydatki 2.492.842,42 złotych.

Zjazd udzielił absolutorium Zarządowi Głównemu i uchwalił preliminarz na rok 1935.

Dyrektorem T-wa Polskiej Macierzy Szkolnej pozostaje nadal p. Józef Stemler.

Gdańsk zwycięzca w locie dookoła Niemiec

BERLIN. — Lot okrężny naokoło Niemiec został w dniu dzisiejszym ukończony. Po południu wylądowało na lotnisku w Tempelhofie kolejno 139 samolotów sportowych, które wystartowały we wtorek 28 maja. Zwycięzcą lotu jest eskadra gdańska. Lot odbył się stosunkowo gładko i bez żadnych wypadków. Na 30 związków ze 154 maszynami odpadł jeden związek. Pozatem odpadł szereg pojedynczych samolotów. Powracających zawodników witano bardzo uroczysto.

Ażiotaż walutą

Skoro spekulacja walutowa na wszystkich giełdach świata wzbudzała gwałtownie, warto się bliżej przyjrzeć jej operacjom ze strony technicznej.

ZŁUDZENIE OPTYCZNE

Głównym przedmiotem tej spekulacji jest obecnie frank, a głównym jej miejscem jest Londyn. Zobaczymy tedy, jak tam sprawa wygląda.

Przypominamy, najprzód, jaki jest „usus” notowania kursów dewizowych w Londynie. Jest on jedyny w swoim rodzaju, zupełnie odmienny od przyjętego powszechnie na świecie. Mianowicie, na cedule giełdy londyńskiej wszystkie kursy obcych dewiz są notowane nie w funtach, lecz w walutach poszczególnych krajów. A więc, kurs dewizy Warszawa notowany jest w złotych polskich, np. zł. 26,30 za 1 funt; kurs dewizy Paryż we frankach, np. fr. 75 za 1 funt i t. d.

Skutek jest ten, że Anglija odnosi wrażenie fałszywe, lecz lechące jej próżność, jakoby funt był nieruchomy, wszystkie zaś inne waluty, a więc, i frank fr., którym tak w Anglii spekulują, uległy wahaniom; gdy w rzeczywistości rzecz się ma wprost przeciwnie: to funt się ciągle i znacznie waha, frank zaś np. lub złoty polski jako waluty złote, pozostają niemal bez zmiany.

ZWYŻKA FUNTA

W ostatnich czasach, jak powiedzieliśmy wyżej, ogromnie wzmożła się w Londynie spekulacja frankiem franc. Ostatecznie, — zgodnie z tem, co wyżej powiedzieliśmy — jest to spekulacja funtem, gdyż, obniżając kurs franka w Londynie, dajmy na to, z fr. 74,50 do fr. 75,40 za 1 funt, jak to było 31 maja, nie rusza się z miejsca franka, lecz podnosi się kurs funta w stosunku do złota, gdyż frank jest walutą złotą.

Ta zwykła funta występuje w sposób bardzo wydatny w kursie londyńskim franka na dostawę terminową.

Tranzakcje terminowe skutecznia się w Londynie (zresztą tak samo i w Paryżu) tylko z dostawą 1 lub 3 miesięczną, przyczem 1 miesięczna dostawa należy do transakcji mniej częstych i bardziej kosztownych, jeśli chodzi o franka fr. Ostatnie sprawozdanie giełdowe (z 31 maja) zawiera następujące notowania: 1 miesięczną dostawę franków sprzedawano taniej od kursu kasowego w stosunku fr. 3,25 za 1 funt; 3-miesięczną dostawę sprzedawano nie tak tanio, bo tylko o fr. 5,25 za 1 funt. Tym sposobem strata kursowa (deport), przy sprzedaży franków z terminem 1 mies., wynosiła prawie 52 proc. w stosunku rocznym! Czyli 4 1/3 proc. miesięcznie!

Ci więc, którzy, posiadając franki, wierzą w stałość waluty francuskiej i chcą franki na stałe zachować, mają okazję (o ile ten stan rzeczy trwać będzie) robienia doskonałego interesu: sprzedawania franków „per cassa” wzamian za funty i jednocześnie odkupywania tych franków z odbiorem 1 miesięcznym, wzamian za funty; w ten sposób zgarniać będą różnicę 4 1/3 proc. od kapitału w stosunku miesięcznym.

INTERWENCJA

Jeżeli powyższe transakcje, być może, przyniosą zysk graczom londyńskim, to pod względem gospodarczym zwykła funta dla Anglii niewątpliwie nie jest pożądana. Jest ona bowiem niekorzystna dla eksportu angielskiego, zmniejszając jego konkurencyjność.

Dlatego skarb angielski stara się zahamować zwykłą funta, sprzedając na giełdzie paryskiej dewizę Londyn. Czyni to tem skwapliwiej, że przysparza tem sobie złota. Franki

bowiem, które otrzymuje ze sprzedaży funtów, wymienia natychmiast na złoto w Banku Francuskim. Ile złota w ten sposób skarb angielski przelał na rachunek swego Funduszu Wyrównawczego, niewiadomo, gdyż Fundusz o swych zasobach złota sprawozdań nie ogłasza.

AŻIOTAŻ PARYSKI

Odpowiednikiem powyższych operacji spekulacyjnych londyńskich są operacje spekulacyjne paryskie. W Paryżu kupowane są funty z odbiorem tak samo 1 lub 3-miesięcznym po kursie znacznie droższym od dewizy Londyn „per cassa”. Rozpiętość ta, czyli w danym wypadku „report”, odpowiada procentowo w zupełności stawkom londyńskim, o których wyżej była mowa.

PERPETUUM MOBILE

Jest jeszcze jedna operacja spekulacyjna, dokonywana w Paryżu, która posiada charakter istnego „perpetuum mobile”. Jest nią zastaw złota w Banku Francuskim. Speculanci bowiem wymieniają w Banku tym franki na złoto, złoto to zastawiają w tymże Banku; otrzymane franki znowu na złoto wymieniają, znowu je zastawiają i znowu „da capo” rzecz prowadzi. W ten sposób wypompowują złota, ile się da.

Zdaje się jednak, że władze Ban-

ku Francuskiego powstrzymały teraz te manipulacje. Nie powstrzymały jednak całkowicie, gdyż speculanci dalej mogą „wypompowywać” dla siebie złoto z tego Banku, tylko zastawiając je w bankach prywatnych. Ludność może taką spekulację uprawiać tem łatwiej, że posiada ona bardzo wiele złota stezauryzowanego.

SPOKÓJ NA RYNKU PAPIEROWYM

Zaznaczyć trzeba, jako rzecz niezwykle ważną, że dotychczas spekulacja nie ogarnęła rynku papierów procentowych. Kursy obniżyły się stosunkowo niewiele. Porównując notowania z dn. 15 i 29 maja, widzimy, że np.:

4 proc. Renta 1918 r. obniżyła się z 80,40 tylko do 78,75,

4 1/2 proc. 1932 r. Serja A. z 86,35 do 84,40.

Rzecz przedstawia się tu zgola inaczej, niż w Szwajcarii, gdzie właśnie papiery proc. państwowe i kantonalne doznały gwałtownej zniżki, dochodzącej do kilkunastu procent.

KARKOŁOMNA GRA

Nie ulega wątpliwości, że cały ten wielki atak spekulacji na franka fr. jest niezmiernie ryzykowny ze względu na to, że stawki reportowe

i deportowe, płacone przez spekulację, są olbrzymie. Jak widzieliśmy, wynoszą one teraz miesięcznie do 4 1/3 proc. Jeżeli zatem dewaluacja nie nastąpi prędko i, jeżeli nawet nastąpi, ale nie będzie dostatecznie duża, to spekulacja musi ponieść klęskę.

Ryzyko to czyni spekulację niezwykle nerwową. Gdyby nastąpiła jakaś zmiana polityczna, która by wrzuciła zaprowadzenie energicznych reform, należałoby oczekiwać panicznego „pokrywania się”, które z łatwością całą sytuację w ciągu kilku dni przeobraziłoby do gruntu.

WARSZAWSKA GIEŁDA

nie zdradza żadnych ruchów spekulacyjnych. Mocniejsze są jedynie kursy monet złotych, ale obroty nimi są bardzo niewielkie. Rynek papierów procentowych wykazuje tendencję dość słabą i, obroty na nim są ograniczone. Oto różnice niektórych głównych papierów w tygodniu ubiegłym:

3 proc. Budowlana 42,50—42, 5 proc. Konwersyjna 66,50—66, 7 proc. Stabilizacyjna 62,75—62, 4 1/2 proc. listy Ziemskie 48,50—47,75, 5 (8) proc. listy Warszaw. 57,50—56,50.

ab.

POMNIK

MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO
w Warszawie

SKŁADKI przekazywać do Administracji lub na konto P. K. O. Nr. 1414

Po raz pierwszy, drugi, trzeci... Wrażenie i refleksje z sali licytacyjnej

Lombard. Któż z nas go nie zna i któż z nas nigdy nie musiał z niego korzystać? Czy to ratując się „przed pierwszym”, wyzbiciem się na kilka dni jakiegos pierścienia, czy bransoletki, czy też w jakichś trudniejszych chwilach życia, odnosząc tam potrosze, wszystkie swoje skarby, by — niejednokrotnie nigdy już ich nie zobaczyć...

Bo zdarza się w życiu często, że mimo najlepszych chęci, mimo największych wysiłków nie można spłacić takiego długu. Początkowo opłaca się w miarę możliwości procenty, czasem złoży się parę złotych, a czasem brak nawet tych kilku groszy na niewielkie zresztą odsetki jakie lombard pobiera. Miesiące mijają i... zastaw idzie na licytację.

Jak bardzo smutne są te licytacje. Czasem najdroższa pamiątka, wspomnienie, ostatni ślad minionej wielkiej miłości, — znalazła się tu, by uratować życie dziecku, czasem jakiś stary pierścienik, jeszcze po babce, został tu odniesiony, by za zdobyte w ten sposób pieniądze, móc... już tylko pochować kogoś z bliskich i kochanych.

Każdy zastaw ma swoją historję. Na każdym lśnią czyjeś łzy. Dobrze, że zastawy te milczą. Ktoby mógł znieść ich wymowę i ich skargi?

Rozpoczyna się licytacja. Wszystkie niewykupione wczasy i niesprologowane zastawy zniesione są tu, na salę licytacyjną, by pójść „pod młotek”. Widzimy tam najróżniejsze rzeczy. Tu jakiś skromny medalik, obok wspaniała brylantowa brosza, która kiedyś kosztowała majątek. Ileż żalosnej wymowy mają te dwie obrączki znajdujące się między stosem pierścieniów z drogocennymi

kamieniami... Prześliczne perły, co podobno przyniosły (czyżbyś już przestała płakać dziewczyno, teraz kiedy je tracisz?) leżą w największej zgodzie się sznurkiem bursztynów i brylantowymi butonami. Wszystkie te drobnostki (choć czasem wielkie ceną), cała ta biżuterja, kiedyś przedmiot westchnień, najgorętszego wzruszenia, cichego przywiązania, dziś przejdzie w obce, najobojętniejsze ręce.

Na sali licytacyjnej tłum mężczyzn. Nie tych wytwornych, nawet nie tych średnio eleganckich. Jacyś mali kupcy, źle ubrani, nieogoleni, brudni. Tak bardzo z ich wyglądem nie godzi się biżuterja. Ale też oni kupują ją nie dla siebie, nie dla swoich sióstr, czy żon, tylko poprostu na handel. Czasem, i to nawet dość często nabyty na licytacji przedmiot odkupuje później, — oczywiście za grubo wyższą niż kiedyś za to otrzymał, sumę — jego pierwotny właściciel.

Na sali znajduje się także policjant. Nie spuszcza z oka ani na chwilę z zastawów, które pozatem są pilnowane jeszcze i przez urzędników lombardu.

Przedmiot podlegający licytacji może być dokładnie przez licytantów obejrzyany. Gdy go urzędnik lombardu podaje do oglądania, wyciąga się do niego wnet kilkanaście par rąk, chciwie, zaborczo. Ale urzędnik, zastaw z ręki nie wypuszcza. To też tłoczą się wszyscy do niego, każdy z nieodwrotnym szkiełkiem w oku, oglądając go i odchodząc by zrobić miejsce innym, krytykując, lub głośno cmokając.

A potem pada cena i... kto da wię

cej? Początkowo licytacja ciągnie się sennie, niemrawo, dopiero po jakiejś pół godzinie, nabiera rumieńców, rozgrzewa się i wybucha. Przekrzykują się wszyscy. Robi się gwałt i rwetes. Aż wreszcie po dojściu do pewnej sumy, niewysokiej zresztą, wszystko milknie. Stukanie młotkiem, po raz pierwszy, drugi, trzeci... i przedmiot staje się własnością nowonabywcy.

Nowonabywca musi podać swoje imię, nazwisko i dokładny adres. Znani są oni zresztą dobrze w lombardach, bo na każdą licytację przychodzi zawsze ci sami ludzie. Teraz nowonabywca płaci. Wykłada od razu całą gotówkę, lub jeśli jej tyle przy sobie nie posiada, składa narazie dwadzieścia — dwadzieścia pięć procent sprzedanej ceny, z tem, że ma obowiązek dopłacić dnia następnego resztę i wtedy dopiero otrzymuje nabyty przedmiot.

Licytacje odbywają się co pewien okres czasu w godzinach popołudniowych. Ciągają się do godziny siódmej, ósmej wieczór i trwają tyle dni, dopóki wszystkie przedmioty nie zostaną sprzedane. Niektóre z zastawów nie znajdują nabywcę i „spadają” z licytacji. Wówczas wędrują z powrotem do skarbca i czekają... A nuż ich poprzedniemu właścicielowi los się trochę uśmiechnie i natychmiast przyleci odebrać niepotrzebny, bezużyteczny, martwy przedmiot, który kiedyś jednak był, kto wie czy nie jedynym, jego ratunkiem. A gdy właściciel się w dalszym ciągu po niego nie zgłasza, idzie na licytację po raz drugi, lub też zostaje sprzedany z wolnej ręki.

Tak. Przecież jest patrzeć jak ob-



kulturalna

Z UNIwersYTETU NIEMIECKIEGO W PRADZE. Rektorem Uniwersytetu niemieckiego w Pradze na rok szkolny 1935/36 wybrany został profesor wydziału teologicznego dr. Karol Hilgenreiner. Jest on również działaczem politycznym mniejszości niemieckiej i zasiada w senacie z ramienia stronnictwa niemieckich chrześcijańsko-społecznych.

„SAVONAROLA” COPEAU WE FLORENCJI. Na historycznym „Piazza della Signoria” we Florencji, odegrany został wczoraj wieczorem dramat Jacques Copeau „Savonarola”, przy akompaniamencie muzycznym orkiestry i chóru — Rino Alessi.

Przedstawienie odniosło wielki sukces, trybuny były wypełnione doborową publicznością.

Nowości Tow. Wydawniczego „R O J”

EMIL LUDWIG: „WODZOWIE EURO PY” — 9 ilustracji, cena zł. 12.

„Wodzowie Europy”, to w pierwszym rzędzie wszechstronna encyklopedia najistotniejszych wiadomości o wszelkiej polityce europejskiej od końca XIX wieku do ostatnich czasów.

To klucz do zrozumienia teraźniejszości i odgadnięcia przyszłości.

„Wodzowie Europy” to szereg wniosków studjów psychologicznych najwybitniejszych mężów stanu, wysownych z mistrzostwem w krajoznawstwie, w specyfikę narodowych środowisk.

POLA GOJAWICZYŃSKA: „MIŁOŚĆ” — tom drugi powieści „DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPK”, cena zł. 7.

Wybiegły już ze sfery umysłowej swych rodziców — stolarzy, sklepikarzy, tapicerów, — ale nie dotarli do trudnego, dalekiego świata państwa z Hożej, Wilczej czy Marszałkowskiej. Zostali w próżni, gdzieś w połowie drogi, dziwnie bezbronne, bezradne i nieodporne.

KRZYWICKA IRENA: „ZWYCIESKA SAMOTNOŚĆ”, tom drugi z cyklu „KOBIETA SZUKA SIEBIE”, cena zł. 6.

BOGUSŁAW KUCZYŃSKI: „KOBIE TY NA DRODZE”, cena zł. 6.

HALINA GORSKA: „NAD CZARNĄ WODĄ”. — Wydanie drugie, cena zł. 3.

Książka „Nad czarną wodą” zdobyła sobie serca nie tylko młodzieży i starszej młodzieży, lecz także i wszystkich tych, którzy walczą o NOWEGO CZŁOWIEKA.

J. O. LOCKE: „RÓD BALTAZARÓW”, str. 458, cena zł. 6.

Tym razem wędrujemy wraz z Locke'm w epokę wojny światowej.

J. O. CURWOOD: „OSADNICZY”, str. 206, cena zł. 5.

Od początku do końca, od pierwszej strony do ostatniej przeżywamy w puszczy, wśród niebotycznych sosn, na polanach barwnych od kwiecica, nad tonią stawów, gdzie się kryją żeremia bobrowe.

WIERA INBER: „AMERYKA W PARYŻU”.

Wiera Inber otwiera przed czytelnikiem polskim zupełnie nowe perspektywy literatury sowieckiej.

GEORGE BAXTER: „TAJEMNICZY SZEPT”.

Na czym załamanie się twarde, żelazna dusza jednego z największych przestępców, jacy kiedykolwiek trapiłi policję całego świata? Klucz z rozwiązania tej fascynującej zagadki — to zbudowana z wielkim rozmachem, znakomicie przeprowadzona i świetna pointa zakończona powieścią G. O. Baxtera.

BRADLEY: „MORDERSTWO W POKOJU NR. 70”.

„Morderstwo w pokoju Nr. 700” — to jedna z tych wielkich powieści kryminalnych, będących kwintesencją tej gałęzi literatury. Zadowolili ona wszystkich prawdziwych amatorów tej lektury.

WANDA WASILEWSKA: „KRÓLEWSKI SYN”, Nr. 242 — 3, cena zł. 0,40.

Autorka opisuje dzieje nieudanego ruchu chłopów podgórskich, tragiczne koleje „Królewskiego syna”, znanego pod nazwiskiem Kostki-Nagierskiego — buntownika chłopów.

ce, obojętne ręce dotykają przedmiotów, które nam niegdyś były tak drogie.

Ale — trudno. Licytacja jest licytacją. Ma tu znaczenie tylko cena, efektywna wartość klejnotu. C'est la vie!..

Kurier Polski Sportowy

Pedagogia sportowa i specjalizacja

Zanim sport polski ujęty został w jakieś racjonalne ramy, zanim powstało pojęcie t. zw. wychowania fizycznego, traktowanego jako fundament sportu, mieliśmy w Polsce dobrych kilka lat „sportu dzikiego”.

Nikt wówczas nie pomyślał, że ani football, ani tenis, ani jakikolwiek bądź sport inny, nie może być uważany za coś oderwanego, wyścizającego samo przez się, specjalność, w której wydoskonalić się można przy odpowiednich zdolnościach i intensywności na danym odcinku pracy, przy absolutnym przytem zlekceważeniu innych dziedzin sportu oraz gimnastyki. W owe to czasy starożytną zasadę „mens sana in corpore sano”, przetłumaczoną na polskie: „W zdrowym ciele, zdrowy duch”, uwidacznianą, jako maksymę na gmachach „Sokoła”, tej jedynej wówczas w Polsce organizacji, zajmującej się wychowaniem fizycznym, traktowano w sposób ironiczny. Sport, a raczej pewne, specjalne jego działy, cieszące się powszechnym zainteresowaniem, przylotczyły wówczas niemożliwą już, ale mimo to zdrową myśl o racjonalnym wychowaniu fizycznym.

Dziś już wiemy, że nie istnieje żaden sport, nie oparty o przygotowanie, w sensie rozsądnego programu gimnastycznego i — jak to się dziś już nazywa — treningowego; że ponadto uprawianie sportu wymaga odpowiednio higienicznego trybu życia, jeżeli ten sport ma stać trwałe na pewnej wyżyźnie.

Wśród sportów uprawianych u nas przez długi czas „na dziko”, sportów nadzwyczaj efektywnych i przez to zdobywających szybko zainteresowanie mas, zarówno czynne, jak i bierne, znalazł się przedewszystkiem football. Zagnieździł się on głównie na terenie Małopolski, gdzie zademonstrowały go w sposób nadzwyczaj skuteczny znakomite drużyny austriackie i węgierskie.

Do tworzących się polskich klubów piłki nożnej, ruszyła przedewszystkiem fala młodzieży szkolnej. Ilustracją tego jest choćby fakt, że niektóre kluby liczyły wówczas po 10 i ponad 10 zespołów jedenastek. A przecież i poza klubami całe masy grywały jeszcze luzem po publicznych błoniach i boiskach parkowych, tak, jak kto umiał i — nie umiał. Sport ten był uprawiany „na dziko”, nawet i w klubach ówczesnych, był bowiem uprawiany jednostronnie. Dał on wprawdzie szereg wybitnych jak na owe czasy graczy, których nazwiska pozostały w historii polskiego footballu, ale prócz tego nikt nie wie o tem, nikt nie obliczył i nikt nie obliczy, ile zmarnowano sportowych talentów, ile młodych ludzi, zużytych przedwcześnie, przetrainowanych w sposób wadliwy i zniszczonych fizycznie przepadło zbyt szybko dla sportu — a może i nie dla sportu tylko.

Dziś niebezpieczeństwa te są znacznie mniejsze, pod tym względem zrobiliśmy ogromny krok naprzód. Owszem, sport traktuje się łącznie z wychowaniem fizycznym, traktuje się go zdrowo, ale zato — w niektórych specjalnościach — może mniej „fachowo”. Można by się wyrazić w ten sposób, że specjalizacja, dawniej przesadna i szkodliwa, dziś jest czasami niedostateczna. Mamy tu na myśli nasz football, który od lat szeregu wykazuje, jeśli nie progresywny spadek, to co najmniej zastój w swym rozwoju.

Zatraciło się jakoś pojęcie szeregu istotnych okoliczności, mających znaczenie dla szkolenia się w tym sporcie.

Naprzykład stosunek ciężaru pi-

ki do siły nogi. Grywa się piłkami różnej wagi i nie dobiera się tej wagi do wieku i siły graczy. Nie mówimy tu oczywiście o graczach już gotowych, ci bowiem teoretycznie powinni być wyrobieni fizycznie od powiednio do przepisowych piłek. Ale faktycznie często i oni wyrobieni nie są. Kto zna football, ten rozumie to i dostrzega, że niezadługo gracz, dysponujący już zresztą niewątpliwą techniką piłkarską, ale gracz słaby fizycznie, dlatego właściwie nie umie oddać porządnego, prawidłowego strzału bramkowego. Gdy piłka jest zbyt ciężka dla słabej, lub sforsowanej nogi, gracz upraszcza sobie sposób kopania, kopie piłkę nie tak, jak powinien i jak zresztą umie, tylko tak, aby nogi przytem „nie zerwać”. Efekt strzału jest w tych warunkach zupełnie przypadkowy.

Z reguły pochodzi to stąd, że w okresie szkolenia nie zwraca się uwagi na ciężar piłek i zanim uczeń stanie się graczem, zdąży już nie raz nadwyrężyć sobie dotkliwie ścięgna i mięśnie. Gdy wychodzi do prawdziwej gry w koszulce klubowej, jest już raczej graczem zużytym, niż zaczynającym „karjere”.

Podobne, choć nie to samo zjawisko zaobserwować można też u uczniów gry w tenisa, którzy grywają zbyt ciężkimi do swoich rąk rakietami, a przedewszystkiem rakietami różnymi, niestopniowanymi w swej wadze, zależnie od progresywnego rozwoju siły mięśni.

Albo może najwięcej typowych przykładów tego, o czem mówimy, daje właśnie football, jako sport i bardzo trudny i wymagający szczególnie racjonalnego treningu. Tak jak nie rozróżnia się w nauce piłki od piłki, tak nie zwraca się również

uwagi na różne rodzaje butów. Jest to zjawisko powszechnie obserwowane, że młody gracz, umiejący już wcale nieźle kopać nogą obutą w but zwykły, kopie piłkę najwładniej w bucie specjalnym footballowym. Nikt u nas nie dobiera butów dla grających, but to but i tyle. A to nieprawda. Właściwy dobór buta jest także czemś bardzo istotnym. Dotyczy to zwłaszcza graczy, grających w linii ataku. Jest olbrzymia różnica między butem o wysokim, twardym „nosie” i wysokich, nowych korkach pod twardą podeszwą a butem o „szpicu” spłaszczonym, korkach zbyt nie podwyższających stopy i podeszwie elastycznej. Ma to znaczenie i w nauce i w grze samej. Doświadczony gracz nie ubierze się nigdy na mecz w but nowy, niewypробowany, a doświadczony kierownik zespołu nie ubierze w takie buty graczy, po to tylko, aby ładnie i dostojnie na boisku wyglądali.

Poruszyliśmy tu niektóre tylko fragmenty, dotyczące właściwego szkolenia w pewnych specjalnościach sportu i utrzymania się w pewnej klasie. Można by takich szczegółów i szczegółików przytoczyć więcej. Na to niema tu miejsca.

O co nam chodzi? O to, aby dziś, gdy sport wogóle uprawiany jest niewątpliwie racjonalniej, niż kiedykolwiek, jeśli chodzi o ogólną politykę sportową i metody wychowawcze, dolożono więcej starania w pewnych specjalnościach, które się na tle tego ogólnego „apostolstwa” sportowego nie dosyć starannie prowadzi. Dotyczy to nie tylko wspomnianych przykładowo sportów, w innych sportach znalazłoby się również pole do podobnych obserwacji.

Giest.

Wysokie zwycięstwo Warszawy w meczu motocyklowym z Wiedniem

Na stadionie Wojska Polskiego rozegrany został międzynarodowy mecz motocyklowy Warszawa—Wiedeń, zakończony zwycięstwem Warszawy w stosunku 17:8. Wszystkie biegi odbyły się na dystansie 10 okrążeń toru (5.250 mtr.).

W pierwszym biegu zwyciężył Docha w czasie 3:30,8 przed wiedeńskim Walzem (5.250 mtr.).

Drugi bieg wygrał Frankowski w czasie 3:22 przed wiedeńskim Illichmanem.

W trzecim biegu pierwszym był Langer 3:14,4 przed Riedlem (Wiedeń).

Czwarty bieg przyniósł zwycięstwo Frankowskiemu (3:41,8) przed Walzem.

Piąty bieg wygrał Langer 3:28 przed Illichmanem.

W szóstym Riedl odniósł jedyne zwycięstwo dla Wiednia w czasie

3:50,3 przed Dochą.

Siodmy bieg wygrał znowu Langer 3:44 przed Walzem.

W ósmym biegu pierwszym był Docha. Illichman na trzy okrążenia przed metą zaczął podnóżkę o tor i wyrzucił się, odnosząc na szczęście jedynie powierzchowne obrażenia.

W dziewiątym biegu Frankowski uzyskał najlepszy czas dnia 2:44,6, co wynosi 114,5 km./godz. Drugim był Riedl.

Bieg pocieszenia wygrał Kowalski w czasie 2:52 przed Sikorskim. Bieg gości wygrał Riedl, podczas gdy Walz nie ukończył biegu.

W biegu najlepszych jeźdźców zawodów zwyciężył Frankowski w czasie 2:45 przed Langerem i Dochą.

Wyróżnił się brawurą jazdą Frankowski. Nadspodziewanie do brym był również Docha, który prowadził do ostatnich okrążeń.

10 strzałów ku chwale Ojczyzny Wielka impreza strzelecka

Wczoraj w całym kraju rozpoczęły się na wszystkich strzelnicach zawody strzeleckie pod nazwą: „10 strzałów ku chwale Ojczyzny”.

W Warszawie zawody rozpoczęły się o godz. 10-ej rano na strzelnicy Związku Strzeleckiego przy ul. Zielenieckiej.

Na uroczystość otwarcia przybyli: p. marszałek Senatu Raczkiewicz, p. minister Komunikacji inż.

M. Butkiewicz, dowódca O. K. I gen. Cz. Jarnuszkiewicz, b. premier Al. Prystor, wojewoda Wł. Jaroszewicz, plk. Jur-Gorzechowski, wiceprezydent m. st. Warszawy J. Olpiński, władze Związku Strzeleckiego z plk. M. Frydrychem i prokuratorem W. Dłougim na czele oraz zaproszeni goście.

Po otwarciu zawodów nastąpiło oddanie strzałów przez obecnych.

Pogoń zwycięża Wisłę 3:1

We Lwowie w meczu o mistrzostwo Ligi Pogoń pokonała Wisłę 3:1 (1:1).

Mecz był bardzo ciekawy i stał na wysokim poziomie. Przed przerwą

gra była równa bez przewagi żadnej ze stron. Po przerwie Wisła nie wytrzymała tempa, do głosu dochodził wówczas Pogoń, która przechyliła szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Zawody pływackie i wioślarskie

na otwarcie „Tygodnia Sportu Akademika”

W niedzielę rozegrano na terenie Warszawy pierwsze konkurencje, wchodzące w skład „IV Tygodnia Sportu Akademika”.

Rano, na terenie letniej pływalni AZS. w Parku Paderewskiego rozegrano zawody pływackie. Frekwencja zawodników bardzo słaba. Techniczne wyniki były następujące:

100 mtr. stylem dowolnym panów: 1) Musiatowicz (Politechnika) 1:17.

100 mtr. klasycznym panów: 1) Jastrzębski (Wawelberg) w czasie 1:34,7.

100 mtr. stylem grzbietowym: 1) Jastrzębski (Waw.) w czasie 1:33,2.

200 mtr. dowolnym panów: 1) Musiatowicz w czasie 3:25.

100 mtr. dowolnym pań: 1) Szczecińska (Pol.) w czasie 3 min.

100 mtr. klas. pań: 1) Lehnwaldówna (SGH.) — 1:57,2.

Popołudniem na przystani AZS. rozegrano biegi wioślarskie w czwórkach półwioślarskich, w czwórkach treningowych i ósemkach.

Czwórki półwioślarskie wygrała szkoła Wawelberga w czasie 8:18,2 przed Uniwersyteciem i Politechniką.

W czwórkach treningowych wygrała zdecydowanie Politechnika w czasie 6:24,4 przed Uniwersyteciem.

W ósemkach pierwsze miejsce zajęła osada Politechniki w czasie 6:33,8.

Warta przegrana z Ł.K.S. 1:4

W Łodzi, w meczu ligowym Ł.K.S. pokonał Wartę w stosunku 4:1 (2:0).

Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie. W pierwszej połowie gra stała na bardzo wysokim poziomie, po przerwie natomiast Warta zaczęła faulować, co naturalnie od

biło się na poziomie zawodów. Wskutek ostrej gry Warty, trzech zawodników zostało kontuzjowanych.

Bramki dla łodzian zdobyli Król (3) i Miller (1). Jedyny punkt dla Warty zdobył Scherffke z rzutu karnego.

Legia — Warszawianka 3:2

Na boisku Warszawianki w Warszawie odbył się mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Legią a Warszawianką. Zwyciężyła Legia w stosunku 3:2.

Do przerwy prowadziła Warszawianka 1:0. W pierwszej połowie zaznaczyła się przewaga Legii, mimo to prowadzenie zdobywa Święcki dla Warszawianki. Po przerwie przewaga Legii wzrasta, Warszawianka jednak broni się bardzo ładnie, a okresami przechodzi nawet

do ataku. Poziom meczu był naogół niski.

Bramki dla Legii zdobyli: Przeździecki II, Krysiński (samobójcza) i Rajdek, a dla Warszawianki — Święcki i Drabiński (samobójcza). W pierwszej połowie Przeździecki zderzył się z Korngoldem tak nieścisze, że musiano go znieść z boiska, dopiero po przerwie Przeździecki wrócił na boisko.

Winę za porażkę ponosi słaby atak Warszawianki.

Cracovia — Ruch 0:0

W Krakowie, mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Cracovią i mistrzem Polski Ruchem dał wynik remisowy 0:0.

Wynik krzywdzi Cracovię, która mimo, iż wystąpiła w omlodowanym składzie, była drużyną lepszą, zwłaszcza w drugiej połowie gry. Ruch reprezentował się słabo.

Do przerwy gra bardzo interesująca, z lekką przewagą Ruchu, którego napastników prześladowa pech pod bramką.

Po przerwie Cracovia ustawicznie atakuje, ale jej napastnicy nie zdobywają się na skuteczne strzały pod bramką przeciwnika.

Warszawski A.Z.S. mistrzem siatkówki

Mistrzostwo Polski w siatkówce męskiej zdobył warszawski A.Z.S., bijąc w finale A.Z.S. Wilno 2:0 (15:11, 15:9). Trzecie miejsce zajęł Sokół toruński, a

czwarte — KPW. Poznań. W zwycięskiej drużynie wyróżnili się Wirszyło i Lutz.

Polscy tenisiści we Wrocławiu

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego we Wrocławiu Polacy pokonał Schmidta, 6:2, 2:6, 6:2, ale został wyeliminowany przez Eichnera 6:8, 4:6. W grze pojedynczej pań

Volkmerówna, wygrała z Faerber 6:4, 6:0. W grze mieszanej para polska Stefanówna — Majewski przegrała z parą niemiecką Faerber — Henkel 6:8, 1:6.

Zjazd motocyklowy do Warszawy

Z okazji Święta Motocyklowego odbył się zjazd plakietowy do Warszawy. Ogółem przybyło do stolicy 87 maszyn z Gdańska, Bydgoszczy, Gdyni, Łodzi i Starachowic. Po przybyciu na me-

ta na stadionie Wojska Polskiego, odbyła się defilada przez miasto, przyczem uczestnicy dojechali wprawdzie do Belwederu, następnie do grobu Nieznanego Żołnierza oraz do Zamku Królewskiego.

Walki zapasnicze w Cyrku

Garkowienko w spotkaniu z Schi-catem nie starał się wykazać swej olbrzymiej przewagi i łagodnie pokonał Niemca.

Spotkanie Grabowskiego z Krauserem, po trzech rundach rezultatu nie dało.

Nie powodzi się murzyńskiemu

atlecie. Wczoraj znowu pokonał go Travagliani.

Pierwsze spotkanie Oliveiry z cyklopem Szymkowskim rezultatu nie dało.

Brutalnie walczący Zeisig, mimo swych niezawodnych sposobów, uległ Tornowowi.

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów „Banku Zachodniego” S. A.

(j. b.) Dnia 31 maja r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Banku Zachodniego, S. A. Posiedzenie zajął p. Zdzisław ks. Lubomirski, który następnie wybrał na przewodniczącego zarząd.

Ze złożonego sprawozdania dowiadujemy się, że okres sprawozdawczy jest pierwszym od 1929 rokiem, w którym zaznaczyła się wyraźna poprawa. Instytucja wykazała w stosunku do roku 1933 pe-

wną poprawę w rozwoju interesów i powiększenie obrotów we wszystkich działach operacji bankowych.

Czysty zysk za r. 1934, łącznie z pozostałościami z roku poprzedniego wynosił zł. 25.050,30, z której to sumy, po odpisaniu 10% na kapitał zapasowy, resztę przeniesiono na rok następny. Po wyborach skład Rady Banku oraz Komisji Rewizyjnej pozostał niezmienny. Zarządowi udzielono jednomyślnie po-kwitowania.

KINO-TEATR

Czary

Arcydzieło wobec którego bledną wszystkie dotychczasowe p. t.

TAŃCZĄCA WENUS

Najwspanialszy film naszych czasów 300 najpiękniejszych kobiet Ameryki

W roli głównej
Czarująca para kochanków
JOAN CRAWFORD i CLARK
GABLE

Początek o godz. 5,
w niedzielę i święta
o godz. 3 p. p.
Nad program aktual-
ności dźwiękowe

KINO-TEATR

NOWOŚCI

Wyśniona para kochanków ANNABELA i JEAN MURAT w doskonałej komedii francuskiej o niesłychanym tempie akcji i scen pełnych humoru

Miłość w aucie

Początek o g. 5 p.p.
w niedzielę i święta
o godzinie 3 p.p.
Nad program
Tygodnik aktualności

Sukces Piotrkowian na zjeździe delegatów Z.O.R. okręgu łódzkiego 11 i 12 maja b.r.

W dniach 11 i 12 maja b. r. odbył się Zjazd Delegatów Kół Z.O.R. okręgu łódzkiego. 1-szy dzień Zjazdu 11 maja w Pabjanicach 11-gi dzień Zjazdu 12 maja w Łodzi.

Koło Piotrkowskie Z.O.R. reprezentowali delegaci w osobach: prezes Koła por. rez. Jan Drozd-Gieryski, ppor. rez. Kruszyński Władysław, sekretarz Koła ppor. rez. Strychański Mieczysław, ppor. rez. Jopkiewicz Jerzy otrzymali dyplomy uznania.

O godz. 16-tej odbył się obiad Kółki przy udziale gości i uczestników Zjazdu w lokalu Z. O. R.

Przeszło 18 milionów, które wypłaciła Loteria w ostatniej 4-ej klasie, ukończonej przed kilku dniami, rozdzielone zostało prawie po wszystkich miastach, miasteczkach i zakątkach Rzeczypospolitej. Niektóre jednak miejscowości były przez Fortunę uprzywilejowane np. Kraków, gdzie padł milion i sporo innych większych wygranych. Do tego grona wybranych Krakowian należy i pani S., której fotografię poniżej podajemy.

SZCZĘŚLIWA KRAKOWIANKA

Pani Zofia S. jest urzędniczką. Posiadała tylko ćwiartkę losu Nr. 181.917, na który padło 50.000 zł. Wygrała zatem na czysto 10.000 zł, a suma jednak jest znaczna, pozwoli jej spokojnie patrzeć w przyszłość.



Zresztą p. Z. S. nie zamierza zadowolić się dotychczasowymi wynikami gry i nabyła już los do 1-ej klasy 33-ej Loterii, której ciągnięcie rozpoczyna się 19 b. m. Jak wiadomo, Loteria ta, oprócz zwykłych czterech klas przewiduje jeszcze dodatkowe bezpłatne ciągnięcie gwiazdkowe.

Egzaminy wstępne do klas I, II, VI i VII Gim. Państw. im. Bolesława Chrobrego rozpoczynają się w dniu 17 czerwca 1935 roku o godzinie 8.

Podania o dopuszczenie do egzaminu należy składać w kancelarii gimnazjum do dnia 15 b. m.

Blizszych informacji udziela kancelaria gimnazjum.

Powrót z urlopu

Kierownik Referatu bezpieczeństwa publicznego przy Starostwie piotrkowskim p. Tadeusz Widner, po odbyciu urlopu wypoczynkowego powrócił do urzędowania.

Wzruszenie nagród strzeleckich oraz dyplomów uznania za pracę organizacyjną i P.W. dokonał Dca korpusu Gen. Langner.

TEATR NARODOWY z Poznania wystawia dziś, w poniedziałek, 3 sztuki: o godz. 3,30 Czerwony Kapłan o 18-ej Pan Jowialski dla młodzieży, o 20,15 dla dorosłych powtórzenie wesołej krotchwilii JAK ZDRADZAJĄ MĘŻOWIE, która cieszyła się w niedzielę kolosalnym powodzeniem



3 etapy najpierw kolektura, potem los i wygrana

oto trzy etapy każdego, kto chce wygrać na loterii. Kolektura — to tylko ta, gdzie pada wiele wygranych, gdzie szczęście przyciąga szczęście, a pieniądze płyną do pieniędzy. To wszystko razem mieści się

W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

A. WOLAŃSKA

Centrala: Warszawa, Nowy Świat 19. Konto P. K. O. 7192
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą

Ciągnięcie 1-szej klasy 19 czerwca r. b.
Cena: cały los zł 40. — 1/4 zł 10

KRONIKA FILMOWA

"Czary"

Tańcząca Wenus

Nadzwyczaj bogaty film. Niebawale piękna wystawa, dekoracje najbardziej detaliczne bardzo staranne. Przepych i piękno to główne walory tego filmu. Piękno promieniuje z szeregu wspaniałych scen baletowych, w urzędzeniu których wykorzystano najnowsze zdobycze techniki choreograficznej. To też taniec dominuje na całej przestrzeni filmu.

A na jego tle przewija się miła treść. W niej Jean Crawford i Clark Gable ukazują swe interesujące twarze. Coprawda Clark gra taką rolę, w której udaje bardzo poważnego, ale nie może wśród miłośników swej fizyki ukryć zupełnie uśmiechu. Bo Jean Crawford jest towarzyską, zmuszającą go do ukazania na obliczu radości. Kinowe ujęcie treści dobre. Oprawa muzyczna bogata. Film ogólnie sprawia jak najlepsze wrażenie.

"Nowości" — Miłość w aucie. Właściwie miłość spowodowana przez auto. Zwyczajne auto, wygrane na loterii przez pana Anatola Biscote'a przyczynia się do narodzin wielkiej miłości Zakliny i lorda Henry'ego. Henry podróżował z Zakliną do Monte Carlo. A właściwie miał z nią jechać pan Biscote. Lecz lord przypadkiem oszuł Anatola i pojechał z Zakliną.

Zaklina jest uroczą zawsze Annabelą. Rolę jej towarzysza kreuje Jean Murat. Treść obfituje w szereg niezwykle komicznych zdarzeń. Niektóre zestawienia, powiązania scen są pomysłowe. Reżyseria Joe May'a staranna. Całość sprawia dzięki dwu czołowym kreacjom i dowcipnej treści, fabule filmowej miłe wrażenie i stanowi miłą rozrywkę. Słp.

Zapisz się na członka L.O.P.P

Jutro kina bezpłatnie

We wtorek, dnia 4 czerwca w obydwóch kinach w Piotrkowie Czary i Nowości będzie wyświetlany film z uroczystości pogrzebowych ś.p. Marszałka Piłsudskiego. — Wejście bezpłatne.

Od godziny 7 rano do godziny 15 będzie obraz wyświetlany dla wszystkich szkół i wojska.

Od godziny 15-ej do godziny 24 (w nocy) — dla publiczności. Szkoły przyjdą z wychowawcami o wyznaczonej godzinie przez kierownika Kom. Pow. p. W. Kruszyńskiego.

Celem utrzymania porządku i powagi uprasza się publiczność, aby była łaskawa siadać w wyznaczonych przez dyżurujących członków Zw. Rez. miejscach.

Zmiana seansów co godzinę.

Zatrudnienie BEZROBOTNYCH

W dniach najbliższych zostaną uruchomione przez Wydział Powiatowy w Piotrkowie roboty na szosie Szczerców — Chabielice przyczem zatrudnieni zostaną bezrobotni z Piotrkowa i bezrobotni robotnicy nieczynnej fabryki „Wojciechów” koło Kamieńska.

Wznowienie tych robót nastąpi dzięki temu, że Pan Wojewoda Łódzki Aleksander Hauke Nowak przyznał Wydziałowi Powiatowemu kredyty na ten cel, mając na względzie zwiększenie stanu zatrudnienia robotników.



W PIOTRKOWIE MÓWIĄ, ŻE

...nowy sposób „plakowania” na chodnikach dosadnych epitetów na jednego z drukarzy jaki wczoraj wszędzie spotykaliśmy w mieście jest wyrazem reakcji znacznej części społeczeństwa dotkniętej do głębi prowokacyjnymi metodami zamazywania i zdzierania plakatów, o czym tylekroć pisaliśmy.

Takiej „plakotomanji” jeszcze nie było w Piotrkowie.

UWAGA! AMATORZY FOTOGRAFJI

Samo fotografowanie nie pozostawia jeszcze dobrej pamiątki w albumie, dobrze zrobiona odbitka może dać pełne zadowolenie.

Wszelkie prace amatorskie przyjmuje do wykonania nowoczesnie urządzone laboratorium fotograficzne przy Składzie Aptecznym

PIOTRKÓW
Adama Balda, Słowackiego 7.

Podaję do wiadomości Pań domu, że we wtorek t. j. dnia 4-VI br. w lokalu Rodziny Urzędniczej przy ul. Słowackiego 23 o godz. 18-ej odbędzie się odczyt zawierający wskazówki jak zmniejszyć rachunki za użyty gaz w gospodarstwie domowym. Panie podające w wątpliwość korzyści gotowania na gazie będą miały okazję przekonania się na praktycznym przykładzie i wyjaśnienia wszystkich kwestii.

WSTĘP BEZPŁATNY
Uprasza się o punktualne przybycie by uchwycić całość wykładu.

W szponach handlarzy ŻYWYM TOWAREM

Romantyczne przygody uroczej Polki na obczyźnie

Więc dlaczego zwlekał? Akurat dlatego, że tak strasznie był w niej zakochany, że tak zaprzęcał się w swej miłości. Za bezmiar uczuć egoizm żądał stosownej nagrody, wołał o godnego odpowiednika. Nie dość było posiadać jej ciało; zbyt łatwo nawet mógł wziąć w niewolę tak jedynie i zupełnie na niego skazanego rozbitka życiowego. Ale on pożałował każdego nerwu i domagał się imperatywnie jej serca.

Młokos pragnie jedynie kochać, stary jedynie być kochanym, a mężczyzna w pełni sił pragnie kochać i być kochanym.

On trzymał ją w ręku niby pisklę, czerpał ogrom radości z jej towarzysztwa i przez to niemniej, jak przez los łaskawy rozpieszczony, sięgał po tego szczęścia koronę. Nie chciał wyzyskiwać swej zapewniającej mu wszystko pozycji, nie chciał wywierać tym tytułem najmniejszego na nią nacisku. Byłoby to nikczemną polityką, nieomal gwałtem, jakiego się odpryskiwał. Niemniej nie chciał kupować jej, bo wydawało mu się, że upodobałby się do pani Mandel. W erotycznym swym zapędzie marzył, aby być kochanym nie z praktycznych względów życiowych, nie dla kariery i nie z wdzięczności czy tuzinkowej sympatii, lecz dla samego siebie, tak jak on ją kochał. Marzył, by rozniecić w niej szczerą, gorącą dreszcz tkliwego pożądania. Czegoż by on za to nie oddał?...

Ale czyż ze swą piękną twarzą mógł przemówić do serca tej dziewczyny? Mógł rozbudzić w niej pociąg fizyczny u tak pięknej kobiety, dla której piękny mężczyzna mógł być nie dość pięknym? A nie miał w sobie nic z owego fascynującego albu, co mimo swej krzyżującej brzydoty podbijał damy dworu Ludwika XIV, ani nic z Don Juana, ani nic z takiego szczęśliwego Jamensona, co snadnie omotałby ją osobliwym swym wdziękiem.

Dalszy ciąg nastąpi.

Radio

WTOREK, 4 czerwca.

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36. Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Dalszy ciąg muzyki z płyt. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00. Audycja dla szkół. 8.05. Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Fragmenty ze znanych symfonii (płyty). 13.50 „Z rynku pracy”. 13.55 Wiadomości gospodarcze. 14.45 Koncert muzyki klasycznej w wyk. Ork. kameralnej pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 16.30 „Listy od dzieci” (młodszych) — omówi Wanda Tatarkiewicz — Małkowska. 16.45 Krótki recital Haliny Hrabównej (z Katowic). 17.15 Orkiestra Straży Wioziennej pod dyr. L. Spitzera. 17.50 „Szachy dawniej a dziś” — pogadanka — wygł. Jerzy Jagielski. 18.00 Płyty. 18.15 Fragment teatralny. 18.30 Koncert rekla mowy. 18.45 Muzyka z płyt. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Beethoven: Sonata As dur, op. 26 (z marszem żałobnym) w wykonaniu Stanisława Staniewicza (fort.). 19.50 „Dzieci ulicy” — feljton, wygł. red. Kazimiera Muszałówna. 20.00 Płyty. 20.12 „W 125 rocznicę urodzin Roberta Schumanna”. Koncert złożony z utworów R. Schumanna (Tr. z Lipska). 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 „Po zjeździe Ligi Morskiej w Gdańsku” — reportaż wygł. prof. Stanisław Sumiński. 21.20 Koncert kameralny. 21.45 Koncert w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Sergiusza Benoni (śpiew). 22.30 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 22.45 Płyty.

ŚRODA, 5 czerwca.

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36. Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Dalszy ciąg muzyki z płyt. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00. Audycja dla szkół. 8.05. Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorologiczne. 12.05 Sekstet Stefana Rachonia. 12.50. Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 13.55 Wiadomości gospodarcze. 14.45 Płyty. 16.00 „Wizyta w Ogródzie Jordanowskim” — transmisję przeprowadzi red. Kazimiera Muszałówna. 16.30 „Ostatnie posiedzenie klubowe” — wygł. Zofia Miszewska. 16.45 Chór harcerzy. 17.00 „Zdobycze współczesnej zoologii” — wygł. prof. Wacław Roszkowski. 17.15 Muzyka współczesna dla niedowidzących — pogadanka Michała Kondrackiego, ilustrowana płytami. 17.50 „Książka i wiedza”. 18.00 Duety na 2 sopran w wykonaniu Zofii Temnickiej i Ireny Bardy. Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 18.15 Teatr Wyobraźni. 18.30 „Skrzynka techniczna”. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18.45 Muzyka symfoniczna z płyt. 19.15 „Oznaki poprawy w naszych spółdzielniach rolniczych” — wygł. dyr. Tadeusz Zakrzewski. 19.25. Wiadomości sportowe. 19.35 Krótki recital wiolonczelowy w wyk. Dezyderiusza Danczowskiego (ze Lwowa). 19.50. Pogadanka aktualna. 20.00 Płyty. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracu-

Słodka zemsta

Amerykański dziennikarz o kuchniach berlińskich

(es) „Everyday Science and Mechanism” amerykański miesięcznik poświęcony sprawie popularyzacji nauki zamieścił niedawno artykuł, w którym pisze między innymi:

— Fantazja ludzka nie ma granic, granic też nie ma geniusz ludzki, który w zdobywaniu rzeczy niemożliwych o lepsze walczy z fantazją.

Światło i wodę mamy dziś w każdym mieszkaniu, wystarczy tylko odkrecić kurek w ścianie, żeby niewidocznymi rurami spływało do naszego mieszkania światło, albo woda. Dlaczego takimi samymi drogami nie ma do mieszkań naszych przychodzić pożywienie?

— Dlaczego mamy się męczyć robieniem zakupów i przyrządzaniem potraw? Powinien wystarczyć tylko drobny ruch ręką i kolacja, czy obiad powinien już stać na stole.

— Fantazja — powie ktoś — fan-

tazja, którą może urzeczywistnić kiedyś wiek przyszły.

Otóż nie fantazja, ale *najprawdziwsza prawda* i to *prawda* zrealizowana już w wielu miastach Europy, między innymi i w *Berlinie*.

Wielkie bloki domów w Berlinie urządzone są w ten sposób, że mają jedną ogromną *wspólną kuchnię*. Kuchnia ta połączona jest *rurami pneumatycznymi* ze wszystkimi mieszkaniami.

Wystarczy u siebie w mieszkaniu nacisnąć tylko *guzik poczty*, a w niepełną minutę wjeżdża do mieszkania *całkowita kolacja*, obiad czy śniadanie.

Rury tej *gastronomicznej poczty pneumatycznej* są *specjalnie ogrzewane*, tak, żeby jedzenie podczas wędrówki nie stygło.

Do takiej jednej kuchni przylączonych jest sto domów. Wszyscy mieszkańcy tych domów mają pra-

wo do *bezpłatnego* korzystania z kuchni, są jednak obowiązani do zwrotu efektywnych kosztów potraw, zamawianych przez siebie.

W kuchniach berlińskich praca zorganizowana jest w ten sposób, że ci, którzy z jej usług korzystają o trzymają codziennie rano *wydrukowane menu* na ten dzień. O niezwykłej różnorodności kuchni berlińskiej świadczyć może fakt, że menu to ukazujące się w formie książkowej obejmuje codziennie *trzysta stron druku*.

Tyle pismo amerykańskie.

Myślę, że uczuciem, które pchnęło autora do napisania tego artykułu była *chęć zemsty* za te wszystkie brednie, jakie się o Ameryce wypisuje.

— Odegramy się — pomyślał autor artykułu i napisał swój rewelacyjny feljton o kuchniach pneumatycznych w Europie.

Elektrolux na jezdni

Miejskie zakłady oczyszczania miasta w Hanowerze wprowadziły ostatnio nowy system uprzątnięcia jezdni.

Nowy ten system polega na wprowadzeniu maszyny, która jest tylko powiększonym kilkunastokrotnie elektroluksem.

Maszyna ta posiada cały system płaskich szczotek, które jaknajpe-

dantyczniej zmiatają kurz z jezdni. Kurz ten przez specjalne wchłaniające dostaje się natychmiast do dużych worków, umieszczonych na spodzie wozu.

Ten uliczny elektroluks używany będzie w Hanowerze w upalne dni letnie i podczas mrozów, wtedy, kiedy polewanie jezdni jest niecelowe. Latem, po oczyszczeniu bruku, bę-

dzie się go oczywiście polewało.

Nowa maszyna oczyszcza w ciągu godziny piętnaście kilometrów bruku. W ciągu ośmiogodzinnego dnia pracy może więc ona oczyścić sto kilometrów jezdni.

Za przykładem Hanoweru wprowadzić mają u siebie te elektroluksy uliczne i inne miasta niemieckie.

Kącik humoru

SUROWE WYCHOWANIE

— Bardzo surowo wychowuję swoje dzieci. Córce niedawno zapowiedziałem, że gdyby ją ktoś próbował pocałować, żeby go... zastrzeliła.

— No i co ona powiedziała?

— Prosiła, żebym jej sprawił...

PRZYJACIELE

Dwóch gorących przyjaciół po-

jemy i żyjemy w Polsce”. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Zofii Rabczewskiej. 21.30 Odczyt w języku esperantkim. 21.40 Pieśni polskich kompozytorów w wyk. Józefa Wołoskiego. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Górzyńskiego.

klóciło się w klubie. Klótnia przerodziła się w gwałtowną bójkę.

— Wstyd panie — powiedział jednemu z przyjaciół obecny przy bójce pan, przecież do niedawna byliście nierozłącznymi przyjaciółmi.

— Tak, — odpowiedział z gorącością drugi z przyjaciół — sześć osób musiało nas rozrywać.

CHCE... ALE NIE MOŻE

— Stasiu, proszę cię, czy nie mógłbyś pożyczyć mi stu złotych?

— Mogłbym, ale nie chcę.

— Jakto czy myślisz, że nie zechcę ci zwrócić?

— Napewno zechcesz, ale... nie będiesz mógł.

W SĄDZIE

Sędzia. — Pan ma bardzo burzliwe życie za sobą.

Oskarżony: — Ależ przeciwnie panie sędzio, moje życie odznaczało się zabójczą monotonią, przecież najczęściej... siedziałem.

PRZEPROSIL

— No chłopcze, nie będziesz się przecież na mnie gniewał, — mówi na uczcie weselnej nowożeńiec do kilkuletniego brata swojej żony — za to, że zabieram ci siostrę.

— Czy będę się gniewał? Nie, przecież, żeby mnie przeprosić wy-

W teatrach warszawskich

Wielki Dzień Popieczynowy. Narodowy: „Poskromienie złośliwicy”. o 3.30 „Szlakanka wody”. Polski: „Judasza”. Nowy: „Maszyna piekielna”. Letni: „Muzyka na ulicy”. Mały: „Obrona Keysovej”. Alenium: „Młoda mama”. Teatr Aktora (Mokotowska nr. 73): „Krzyk”. Kameralny: „To więcej, niż miłość”. Stara Banda: „Warszawa w kwiatkach”. Comedien: „Rekruci”. Instytut Reduty: „Teoria Einsteina”. Teatr Dramatyczny (Hipotečna 8): „Tragedia dzieci”. Cyrk: Turniej walk zapasniczych.

W kinach

Adria (Wierzbowa): „Czerwony sultan”. Apollo (Marszałk. 106): „Bengali”. As (Grójecka 56): „Córka generała Pankratowa”. Atlantic: „Czerwona dama”. Capitol (Marszałk. 125): „Rozesłanie ocy”. Casino (Nowy Świat 50): „Niedokończona symfonia”. Colosseum (wielka sala): „Poszukiwaczki złota” i rewja. Colosseum Małe: „Malowana zasłona” i „Karioka”. Corso: „Moskiewskie noce” i rewja. Europa: „Idziemy po szczęście”. Filharmonia (Jasna 5): „Powrót Frankenstein”. Fama: „Jestem zbiedzim”. Kino par. św. Andrzeja (Chłodna 9): „Romeo i Julia” i dodatki. Los: „Noen lot”. Majestic: „Ostatni sygnał”. Miejski: „Imitacja życia”. Mewa (Hoża 38): „Ich noce i „Na fali wspomnień”. Nowa Tombola (Marszałk. 34): „Świat się śmieje” i „Two usta kłamią”. Oko Praskie: „Nowi ludzie” i dodatki. Petit Trianon: „Serce Indjanki” i „Karioka”. Palace: „Nędznicy” i „Paryż w ogniu”. Pan: „Kobieta szuka miłości”. Światowid: „Ulica szaleńców”. Stylowy: „Mała mateczka”. Rialto: „Niebezpieczny flirt”. Słisko: „Złoty księż” i „Płynię swego meża”. Sokół: „Dla ciebie śpiewam” i „Kubus zdobywcą złota”. Uciecha: „Czar wiedeńskiego walca”.

prawił pan taki wesoly bał.
STRASZNY SEN
Matka małego Jasia wyjechała na kilka dni z domu.
Następnego dnia Jaś napisał list do matki.
— Kochana mamusiu, — pisał Jaś, — miałem straszny sen. Śniło mi się, że wróciłaś do domu bez prezentu dla mnie.

Zapisujcie się do ŁOPP

M. CONSTANTIN WEYER

UŚMIECH WŚRÓD ZAWIEI

Poczułem jakby lekki poryw uniesienia.

— Spenlow, — powiedziałem, — możemy zrobić jeszcze jedną próbę. Chce pan, abym rzucił monetę w powietrze? Ten, który odejdzie z Ragnar i oczywiście z żywnością... Potrzebna głowa.

— Nie, to na nic. Myślałem o tem przez całą noc... Możliwe, że przegrywający będzie silniejszy, a my nie mamy teraz żadnej możliwości zdecydowania, który to będzie z nas dwóch... Myślę, że mnie pan rozumie. Jeżeli jeden z nas poczuje, że ma dość, byłoby głupie, żeby się stawał ciężarem drugiego... Głupie i niegodne prawdziwego gentlemana... Rozumie pan, Lengrand.

— Cudownie. Ten, który...

— Mój drogi Lengrand, po co my, męczymy, mamy stawiać kropkę nad i... Są rzeczy, o których lepiej jest nie mówić, można je tylko zrobić. Tak, zrobić... to najważniejsze. No, i cóż, przyjaciółku, nie pomoże mi pan skłonić tego krzyżyka?

Pracowaliśmy w milczeniu i wkrótce, było wszystko gotowe.

Cienkie deseczki sanek pocięliśmy nożem, złożyli w kształt krzyża i powiazali rzemieniami szlej.

— No, czy nie szczęściarz z niego? — powiedział Spenlow. — Szczęście dopisywało mu całe życie, w gruncie rzeczy. Miał tę kobietę, a ktoś nie oddałby za to trzy dziesiąty lat życia i nie sprzedał duży diabłu na dodatek? A teraz zabiera się sobie raz, dwa, nie czekając aż przyjdzie najgorsze.

Spojrzał mi uważnie w oczy.

— Ani pan, ani ja nie będziemy mieli nawet takiego małego krzyżyka... To byłoby naprawdę śmieszne... Jeżeli przez dwa lata pożałowało się żony bliźniego swego, mam wrażenie, że nie ma się już prawa do raj... Stał się pan bardzo miłym, Lengrand.

— Po co mam mówić?

— Aby posłyszeć dźwięk własnego głosu chociażby. Obojętne, czy mówię głupstwa, grunt, że mówię, to znaczy, że jestem.

(Znaczenie później dopiero przeprowadziłem paralelę pomiędzy tem: „mówię, więc jestem” a Descartes'owskim: „myślę, więc je-

stem”. Uderzyło mnie wtedy, że w momencie, gdy Spenlow mówił te słowa, bardzo mało pozostawało nam możliwości myślenia).

— Nasze zadanie nie jest jeszcze całkowicie spełnione. Spenlow, — powiedziałem. — Musimy mniej więcej jakoś pogrzebać to ciało, prawda?

— Pogrzebać mniej więcej, to bardzo właściwe wyrażenie. Grób tutaj to tylko miedza parodia grobu. Prowizorium wieczności. Czy widział pan kiedy dwóch umrzyków, którzyby kopali nożami zmarłego nie, aby pochować w niej tego tertium guid, nie wiele bardziej martwego od nich? Jak jest, to jest, ale będzie on spoczywał w śniegu z krzyżykiem nad głową. Zastanawiam się tylko, co się z tem wszystkim stanie przy pierwszej odwilży?

— To już chyba obojętne, myślę. — Trup na tej olbrzymiej przestrzeni nie będzie nikomu zawadzał.

— Nie, o ile się go nie ma na swoje sumieniu. No, w danym wypadku tak nie jest... Jak pan myśli, Lengrand, czy w obozie sprawy wy-

glądają lepiej?

— Przypuszczam, że wobec tej zawiei, musiał on się stać niegorzszą kostnicą. Czy wyobraża pan sobie, co mogą robić tam ci, którzy zostali przy życiu?

— Przypuszczam, że zabrali się do pozerania trupów...

— Spenlow!

— Och, widziałem takie rzeczy w 1904 roku, nie, w 1905... Prawda, że byli to Eskimosi... W każdym razie lepiej tego nie widzieć... A przede wszystkim Ona nie powinna była tego widzieć. Wolalaby chyba umrzeć... Myślałem o tem, mówiąc o wyjeździe... Ach, co tam, zresztą! Zamyślił się na chwilę, poczem podjął:

— Nie lubię powtarzać tych samych rzeczy po kilka razy... Niech pan jednak pamięta, że mamy rozegrać pomiędzy sobą diabelską grę... To wystarczy... Miałbym jednak wielką ochotę, abyśmy sobie mimo wszystko uściśnuli dłonie.

Zdjąłem rękawicę i podałem mu rękę. Ujął ją mocno.

— Cholernie gentleman'ska łapa, — powiedział, — nie zauważyłem nigdy, Lengrand, że ma pan takie delikatne ręce. Musi pan mieć jakąś wcale niczego dziedziczość. Ja, pan wie, jestem proletariusz i w naszym wyścigu, to zmniejsza nie co moje szanse. Tylko, że ja jestem Anglik i bardzo sobie to cenię, twar da przytem że mnie szutka.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złot. 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEN: 1-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Redaktor Bronisław Kairary.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.